

# Dzierżawski wraca do gry

Data publikacji: 7.10.2010 16:03

□

*- Na początku studiowałem historię, potem długie lata byłem rolnikiem. Wówczas nie zajmowałem się polityką, byłem przekonany, że rolnikiem pozostanę na zawsze. Dopiero wiatr historii lat 90. poprowadził mnie tam, gdzie jestem obecnie - rozmawiamy z Witoldem Dzierżawskim, kandydatem na urząd burmistrza Skoczowa.*

**Łukasz Grzesiczak: Jakie są Pana plany polityczne w najbliższych wyborach samorządowych?**

Witold Dzierżawski: Zdecydowałem się na kandydowanie zarówno do rady powiatu cieszyńskiego, jak i na urząd burmistrza Skoczowa. Jestem kandydatem z PiS-u.

Myślałem wcześniej, że wycofam się z polityki. Chorowałem, potem miałem bardzo chorą żonę i myślałem, że już jej poświęcę swój czas. Przeszedłem na wcześniejszą emeryturę. Żona zmarła, a ja muszę coś robić. Z natury jestem samorządowcem, tkwię w nim od lat 90.

To, że jestem kandydatem PiS-u jest dla mnie bardzo istotne. Katastrofa z 10 kwietnia i to co dzieje się po niej, jest dla mnie inspiracją, by opowiedzieć się jasno po jednej stronie sceny politycznej.

**Zaskoczył mnie Pan. Przeprowadziłem już parę wywiadów z kandydatami w nadchodzących wyborach samorządowych, a Pan jest pierwszą osobą, która odwołuje się do „wielkiej” polityki.**

Powiedziałem tylko, że musiałem w tej konkretnej sytuacji opowiedzieć się po konkretnej stronie. Nie wyobrażam sobie, by kandydować z listy partii, której członkiem jest Janusz Palikot...

**Palikot już odszedł z PO...**

Odszedł, ale jeszcze parę podobnych osób, by się tam znalazło. Palikot to oczywiście skrót myślowy. Żałuję, że nie mamy dziś okręgów jednomandatowych w wyborach – wówczas nie rozmawialibyśmy o wielkiej polityce...

**Okręgi jednomandatowe to paradoksalnie jedno z haseł nowej formacji Palikota...**

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego typu pozornych podobieństw, ale w pozostałych kwestiach diametralnie się różnimy, także nie popieram jego postulatu likwidacji senatu i ograniczenia liczby posłów. Jednomandatowe okręgi wyborcze muszą być tak skonstruowane, by poseł był znany wyborcom. Trzeba być jak najbliżej ludzi – udawało mi się, gdy byłem burmistrzem, potem starostą. Mimo różnic politycznych udawało nam się wspólnie pracować dla dobra społeczności, z politykami różnych opcji politycznych, na poziomie województwa czy kraju.

**Czuje się Pan politykiem?**

Tak.

**Jak Pan to rozumie?**

Polityka to jest oddziaływanie na innych. To szukanie dróg wywierania wpływu na to, jak zachowuje się społeczność na której los chce się mieć wpływ. Na początku studiowałem historię, potem długie lata byłem rolnikiem. Wówczas nie zajmowałem się polityką, byłem przekonany, że rolnikiem pozostanę na zawsze. Dopiero wiatr historii lat 90. poprowadził mnie tam, gdzie jestem obecnie.

**Ten wiatr historii szczególnie korzystny był wówczas dla historyków. Historykami z wykształcenia są**

## **choćby Donald Tusk, Bronisław Komorowski...**

Zdradzę Panu, że miałem dużo czasu pracując przez 16 lat na roli, by zastanawiać się, czy można to wszystko jakoś inaczej zorganizować, w Polsce, w gminie... Myślę, że tak, choć ja jestem politologiem z wykształcenia, a historii nie ukończyłem dyplomem. Ale nie wstydzę się tego, że jestem politykiem. Polska klasa polityczna intensywnie pracuje na to, żeby się za nią wstydzić. Trzeba jednak zrobić wszystko, by polityka była uczciwa. Witkacy powiedział kiedyś, że polityka to są w kryształach pomyje. Bardzo bym chciał, żeby w kryształach mogła być też czysta woda.

## **Mimo wszystko, zawsze bacznie obserwował Pan politykę?**

Nie mogę jej nie obserwować. Mam takie trzy cechy. Pierwsza, jeszcze z rolnictwa: nie mogę gdzieś jechać i nie patrzeć jak są zaorane pola i nie obserwować jaka panuje tam kultura rolna. Druga: obserwuję czystość miasta – jakie są kosze na śmieci, jak rozwiązany jest problem odpadów, jak wybrukowane ulice... No i nie mogę nie wysłuchać porannych, południowych i wieczornych wiadomości

## **Obserwował Pan, co obecnie dzieje się w samorządzie?**

Oczywiście, że tak.

## **Jakie są Pana refleksje?**

To swoista radość, że większość inwestycji, które są wykonywane teraz na terenie Powiatu Cieszyńskiego, to inwestycje, które zostały przygotowane przy moim udziale.

Chciałbym zapytać radnych powiatowych: ile projektów przygotowujecie, nie dla siebie, ale dla tych, którzy będą przecinali wstęgę po was? Nie otrzymuję odpowiedzi na to pytanie.

Natomiast cieszę się, że tu na pograniczu utrzymuje się partnerstwo polsko-czeskie, choćby powrót Skoczowa do współpracy w Ołomuńcem – co zostało trochę z boku w poprzednich kadencjach. Zresztą podobnie jak sprawa kanalizacji. Nie krytykuje ostatniej kadencji, bo Pani Burmistrz wróciła do tego tematu, ale jednak wróciła zbyt późno. Natomiast ogromne zaniedbania nastąpiły w poprzednich dwóch kadencjach, ponieważ jeszcze za moich czasów przygotowana była koncepcja budowy kanalizacji w programie ochrony wód Małej Wisły.

Przez te lata nauczyłem się bardzo wielu rzeczy i myślę że znowu mógłbym służyć ludziom wiedzą i doświadczeniami, które zdobyłem.

## **Proszę powiedzieć, jakie są główne punkty programu? Co chciałby Pan zrobić, najważniejszego, dla Skoczowa?**

Nie chcę fajerwerków. Chciałbym, żeby ta gmina rozwijała się harmonijnie. Chciałbym kontynuować to wszystko, co do tego rozwoju prowadzi. Myślę że trzeba dokończyć modernizację i przebudowę dróg, również powiatowych współpracując z powiatem.

## **Infrastruktura drogowa. Co jeszcze?**

Kanalizacja, uzupełnienie sieci edukacyjnej o obiekty sportowe. Martwi mnie też bardzo stosunek między władzami gminnymi a OSP. To dla mnie jest rzecz, która wymaga absolutnej zmiany. OSP jest organizacją, która w momentach zagrożenia, jest na wagę złota.

## **Kandydaci na burmistrzów miast są motorem list kandydatów na radnych w gminach. Dlaczego zdecydował się Pan kandydować do rady powiatu, a nie do rady miasta?**

Uważam, że to czego się nauczyłem mógłbym spożytkować przede wszystkim będąc burmistrzem. Chciałbym bardzo wygrać, ale że potrafię przeżyć ewentualną porażkę.

Natomiast wydaje mi się, że będąc tutaj w gminie w opozycji mógłbym zrobić znacznie mniej, niż będąc w koalicji, czy w opozycji, zwykłym radnym w powiecie.

